

cyantów, żołnierzy liniowych, którym zawieszają na piersi blachę policyjną, każą stać na rogach ulic i łapać przechodniów nie mających laterek wieczorem lub wracających za późno do domu. Żołnierze spełniają od kilku dni te funkcje z wielką akuracnością, od której tylko datki pieniężne odprowadza ich, nieco łagodniejsze rodzaje usposobienie. Jednocześnie dla rzucenia i z innych stron postrachu, sam w. książę aresztował każde eskortie swojej ludzi, którzy mu się nie kłaniają. Nie robi tego rozumie się w samym mieście, boby musiał wszystko, co żyje, kazać zaaresztować, ale przepędza oddalony od miasta, wieczorem szczególnie, mało jest spacerujących. Onegdaj np. pomiędzy innemi kazał porwać swoim czerkiesom p. Hirschfelda, buchhaltera jednego z pierwszych domów bankierskich tutejszych, który używał spaceru z żoną i odważył (!) się nie zważać na przejeżdżającego księcia. Za takie zachowanie, jak Moskałe czyni tego rodzaju nazywają, p. Hirschfeld pospacerował z czerkiesem na policyję, a pani musiała mimo późnego wieczoru sama wracać do domu. Drobnie to są rzeczy, ale przyznać trzeba, że bardzo charakterystyczne.

Zygmunt Wielopolski od kilku dni wyjechał za granicę, dla stawienia się w Szwajcaryi na dzień 1 czerwca.

Dzienniki zagraniczne dochodzą nas bardzo nieregularnie, z powodu często zdarzających się przerw komunikacji na drogach żelaznych. Oczekujemy z wielką ciekawością bliższych wyjaśnień o nowych krokach trzech mocarstw. Powstanie wszakże nie ogląda się na granicę, duch jest dobry, hufce rosna na liczbie i na sile, a rząd narodowy potężnymi rozporządza środkami materialnymi. Tylko jak zawsze, jeszcze ciągle mało nam dostarczają broni.

Warszawa, 30 maja. Korespondent do Br. Ztg. podaje takie szczegóły o wyjeździe hr. Zygmunta Wielopolskiego, prezydenta miasta Warszawy, który z p. Halpertem i z lekarzem wyjechał za granicę. Powiadają, że jedzie do Szwajcaryi dla odbycia pojedynku z hr. Ksawerym Branickim; a choć o pojedynkach mających się dopiero odbyć, nie zwykło się publicznie rozprawiać, niniejszy przypadek należy do wyjątków, bo pan prezydent warszawski bardzo pilnie się starał, aby świat wiedział o jego pojedynkach, i wyzwania ogłaszał po gazetach. Otóż w wigilię wyjazdu, 25 maja, otrzymał hr. Zygmunt na ratuszu przez kozaka list adresowany po rosyjsku, którym wzywał go bezimienny naczelnik miasta Warszawy aby co rychlej sprawił się z pojedynkiem czy pojedynkami, bo komitetowi centralnemu pilno z wykonaniem wyroku zapadłego na p. prezydenta. Tegoż samego dnia p. Zygmunt załatwił formalności urzędowe, nocował w cytadeli, a nazajutrz 24 maja raniutko na łodzi kanonierskiej uzbrojonej w dwa działa i pod eskortą wojskową puścił się Wisłą do Torunia. Fakt ten pokazuje dowodnie, że nawet Wielopolski musi słuchać rozkazów tajnego rządu narodowego.

Nikt już nie płaci podatków do kas rosyjskich, natomiast adwocem podatków nie bardzo dawnie bywali skorzy, płacą bez wyjątku chętnie sumy nieraz znaczne, stósownie do dochodów. W nowszych czasach nie słyszano, ażeby żyd jaki służył Moskałom za szpiega, owszem przeciwnie, bardzo wielkie usługi żydzi składają sprawie narodowej.

Bronisław Szwarz, któremu od grudnia więzionemu na cytadeli, 20 maja odczytano wyrok skazujący go na szubienicę, na wstawienie się bardzo poważnie zmieniono karę na 10 lat robót katorżnych.

Z Ukrainy i południowych prowincji donoszą, że powstanie się wzmaga.

Piszą do Br. Ztg. W lazarecie wojskowym łączycykim leży kilku rannych powstańców; lekarz wojskowy rozkazał im powstawać na jego przybycie po moskiewsku: kiedy tego nie uczynili, wyrazami gburowatemi ich zelżył i kijami kazał przekonać, że słabość fizyczna nie uwalnia od słuchania moskiewskich przykazałów. Lekarz ten z rodu jest Polak; témci gorzej.

W Koniecpolu stali powstańcy; kiedy im doniesiono, że nadchodzą Moskałe, wyszli z miasta. Moskałe nie znalazłszy „buntowczyków“ powiadają, jakoby byli ukryci pod domami, i zaczynają domy podpalać. Przyłożono ogień do domu Niemca fabrykanta Genelego, ale ten oficera, także Niemca, nakłonił, aby wstrzymać żołnierzy. Chciał ten pocziwy fabrykant ochronić także dom swego sąsiada, ale żołnierz strzelił do starca blisko siedemdziesiątletniego i zabił na miejscu, a żołnierze moskiewscy już palili i pędowali potem do woli. I to nazywa Dziennik Powszechny w języku urzędowym: „Miasto szturmem wzięto.“

Nadesłano do Czasu dwa następujące pisma pani Zofii Miniszewskiej i jedno do margr. Wielopolskiego, drugie do komisji spraw wewnętrznych, z prośbą o ich umieszczenie i z zaręczeniem za ich autentyczność.

„JW. Margrabi! Otrzymałam w dniu 2 maja rb. zawiadomienie od JW. Zygmunta hr. Wielopolskiego, że rząd wyznaczył dla mnie sposobem jednorazowej wypłaty rs. 1000, a zarazem przedstawił do pensji dożywotniej w takiejże wysokości.

„Zbyt krótka służba rządowa męża mego wedle obowiązujących przepisów, nie nadaje mi prawa do pensji emerytalnej, wyznaczone mi więc przez rząd wynagrodzenie tylko jako zapłatę za życie jego uważać musiałam. W skutek tego łatwo pan margrabi zrozumie, że ani jednorazowej wypłaty, ani dożywotniej pensji przyjąć nie mogę, i ośmielam się upraszać go, aby stósownie rozporządzenie w tym względzie wydał raczył.

„Ciężka choroba, którą złożona jestem, nie dozwoliła mi wcześniej złożyć tego oświadczenia. Warszawa, 15 maja 1863 roku. Zofia Miniszewska.“

„Do komisji rządowej spraw wewnętrznych.“

„Otrzymałszy wiadomość, że w skutek śmierci męża mego Józefa Miniszewskiego, rząd wyznaczył dla mnie sposobem jednorazowej wypłaty rs. 1000 i zarazem przedstawił do pensji dożywotniej w takiejże ilości, mam zaszczyt wysoką komisją

zawiadomić, że ani wypłaty tej, ani pensji nieprzyjmuję, a zarazem upraszam, aby stósownie w tym względzie rozporządzenie łaskawie wydał raczył. Warszawa, 15 maja 1863 roku. Zofia Miniszewska.“

— Do licznych ofiar w walce przeciwko Moskwie poległych należy i Stanisław Błociszewski młodzieniec 20letni. Po ukończeniu szkół w Głogowie udał się był na uniwersytet berliński, później przeniósł się do Bonn, a nareszcie do Paryża. Na pierwsze hasło boju pośpieszył w szeregi obrońców ojczyzny. Poległ pod Ignacewem kulą moskiewską w czoło ugodzony.

— Do Ost. Ztg. piszą: Powstańcy tu i owdzie wprawdzie pobici, ale powstanie co dzień się wzmaga. Mamy rosyjskie wojsko i urzędników rosyjskich, ale nie ma rosyjskiego panowania. Jedyną uznaną władzą jest rząd narodowy. Sam już od dawnego czasu nie płacę podatków rządowi rosyjskiemu, z tej prostej przyczyny, że ten ich odmennie nie żąda, a nie żąda dla tego, że rząd narodowy najsurowiej tego zakazał urzędnikom rosyjskim. Natomiast nakazuje rząd narodowy płacenie podatków z największą ścisłością i bywają też płacone. O przymusie wcale mowy nie ma, bo wszędzie jest najchętniej składają. Skorośle ochocza do ofiar coraz większa; czy wytrwa, dopóki nie zniknie ostatnia nadzieja francuskiej pomocy, jest naturalnie wątpliwą. Zapaleńcy tak utrzymują, trwożliwi obawiają się przeciwnego wypadku. Przed paru tygodniami odbyła się we Włocławku licytacja na konie odebrane powstańcom; z zakazu rządu narodowego nie ukazał się żaden kupujący. Ponieważ obrok tutaj teraz bardzo drogi, zdecydowała się nareszcie władza rosyjska, aby konie rozdarować, ale nikt nie chciał i podarku przyjąć. Zakazane pisma przysyłają mi co dzień do domu. Wybornie redagowane, papier i druk stosunkowo bardzo dobre. Posłańca jescztem nie widział ani razu. Rozkazy rządu narodowego przychodzą także wprost do domu każdego, do kogo zwrócone, a z odebrania trzeba kwitować. Jednemu z moich znajomych, gdy wchodził do biura, wręczył jego pisarek jakieś pismo: „Od kogo je odebrałeś?“ „Od nieznajomego nie człowieka, który powiedział, że to do pana samego, a mnie kazał kwit sobie wystawić.“ „Kto pismo dał nieznajomemu?“ „Tego mi nie powiedział.“ Zapieczętowany list zawierał rozkaz rządu narodowego, ażeby pod karą śmierci nie donosił władzy przełożonej o ruchach powstańców.

O śmierci Miniszewskiego dochodzą mnie niektóre zajmujące szczegóły. Pewnego dnia wręczył mi jakiś nieznajomy, którego już nigdy potem nie widział, duży i ciężki list zapieczętowany. Otworzył i znalazł w nim całkowite oskarżenie przez prokuratora rządu narodowego o zdradę kraju, ponieważ się zobowiązał był (Miniszewski) do wykrycia osób składających komitet narodowy. Załączony dodatek zawierał; wezwanie od rządu narodowego, ażeby w przeciągu tygodnia podał „drogą organizacji narodowej“ swoją obronę i zawiadomiono go, że ex officio przydany mu będzie obrońca, prawnik, który będzie się starał uzasadnić w obec sądu punkta jego obrony. Nie wiem, czy pan znał Miniszewskiego. Był to bardzo utalentowany ale niezmiernie lekkomyślny i bezczyny człowiek. Następujące słowa, które często powtarzał, dostatecznie charakteryzują: „jak Boga Kocham, możecie mi wierzyć, na Boga.“ Miniszewski więc lekkomyślny, jak zwykle, śmiał się i pokazywał przy szklenicy owe zajmujące pisma. Siódmego dnia po tém odebrał nowe pismo, wzywające go, ażeby, jeżeli wyjdzie, owe tajemnicze pisma wziął ze sobą. Miniszewski wyszedł nazajutrz ale zawiadomił zaraz policyję. Z lekkomyślności opowiadał znowu swoim znajomym o ostatnim mandacie. W pewnej bardzo uczęszczanej kawiarni wyszedł w pewne miejsce, tam spotkał jakiegoś nieznajomego: „Nie przysłałeś swojej obrony; sam sobie winien będziesz, że wyrok zapadnie.“ To wymówiwszy, znikł nieznajomy, nim Miniszewski miał czas przywołać policyjanta. W dwa dni potem odebrał jeszcze jedno pismo zawiadamiające go, że wyrokiem sądu wskazany został na śmierć, ale, że jego obrońca apelował do wyższej instancyi; nakazano mu zatem w przeciągu trzech dni podać potrzebne do obrony punkta. Miniszewski nie będąc bojaźliwym, nie uczynił tego, a w dni 8 później już nie żył.

Włościanie coraz liczniej biorą udział w powstaniu. Jednemu z moich znajomych, dzierżawcy dóbr rządowych zbiegli wszyscy robotnicy.

— Do Schles. Ztg. piszą z Wilna 25 maja: Śmierć Narbutta i zabranie w niewolę rannego Dołgi Sierakowskiego wcale powstańców nie osłabiło na duchu. Do tych dwóch nazwisk wielkie przywiązywano nadzieje, zdawało się, że na nich wszystko polega. Dzisiaj już się znaleźli zastępcy, ich stanowisko zajęli inni i rzeczy swoim postępują torem, jak przedtém. Powstańcy stoczyli z Moskałami kilka szczęśliwych potyczek, mianowicie pod Żostami, stacją kolei żelaznej między Wilnem a Kownem, pod Świącianami i Podborodziem, także stacyami nad koleją pomiędzy Wilnem a Dynaburgiem. Co dzień przywożą znowu rannych żołnierzy po 20, 30 i więcej. Po żałobie nad znacznymi stratami w ostatnich tygodniach panuje znowu wesołość i ufność, że wszystko się dobrze skończy. Wysiłki powstańców są niezmiernie. Nic ich nie zdola pozbać ducha. Organizacya powstania na Litwie, z początku tak niedostateczna i trudna do wykonania, dzisiaj idzie o lepszą z powstaniem w Królestwie. Kraj cały podzielony na okręgi wojenne i cywilne; podziemna maszyna rządu narodowego zaczyna i tutaj wybornie pracować. Organa piśmiennie powstania rozchodzą się i tu masami. Obiegają również i pisma zagraniczne bez rosyjskich czernideł, pomimo kosztowną cenzurę. Bez użyteczność tej instytucji nigdy się nie okazała wyraźniej, jak obecnie. Śmieszna jest, widzieć po publicznych lokalach, że tak powiem, proforma czernidłem pomazane dzienniki. Każdy wie, co pod tą zastoną się ukrywa. W nocy z piątku na sobotę wywieziono dużo więźniów z tutejszej cytadeli na koleją żelazną, aby ich nadzwyczajnym pociągiem posłać ku Sybirowi. Nie szczęśliwcy ci byli ostrzyżeni i w ubiorach aresztanckich, nazywanych kolorowemi łatkami, stósownie do przewinienia albo przeznaczonej kary. Było ich podobno 80, inni mówią, że tylko 13. Gdy pociąg przejechał przez bór pomiędzy Bezdanami a Podborodziem zmusili go powstańcy do zatrzymania się. Po krótkim oporze nielicznego konwoju, uwolnili wszyscy

tych wskazańców. Radość była niewymowna. Wymienia nazwiska niektórych z nich, między temi dwóch księży.

— Wiadomości z Rosyi południowej coraz niepomysłniejsze dla rządu. Dzieją się tam rzeczy, jakich nie tylko za granicami Rosyi, ale w całej pozostałej Rosyi nikt ani przypuszczać. Rząd wie wprawdzie dobrze o wszystkich; aby jednak nie dopuścić wiadomości o wypadkach południowo-rosyjskich przerywał wszystkie prawie tam dotąd się ciągnące telegrafy, częścią nie pozwala używać ich osobom prywatnym; bięg pomiędzy Petersburgiem a Odeszą stał się również nieregularnym i niepewnym. To jednakże nie dało się utaić, że prawie wszystkich większych miastach południowej Rosyi, szczególnie w Odessie i Kerczu od paru tygodni ustawicznie wybuchają pożary, wzniecane umyślnie, aby mieszkańców w ciągłym utrzymywać niepokoju a nareszcie przywieść do rozpacz. Są to same środki, których niedawno używano w Petersburgu i widocznie działa ten sam, po całym państwie rozszerzając związek tajny; przeniósł obecnie swoją czynność na południe i w południowo-wschodnie okolice. Wezwano co prędzej starów i baszkierów, ażeby główne punkta w Rosyi południowo-wschodniej, zład wojsko liniowe, a po większej części i kazały wycofać będą zmuszeni, ponieważ ci potrzebni w Królestwie albo na obronę ruskich prowincyi.

Do Danz. Ztg. donoszą: że „dla zniiesienia chowających się jeszcze po lasach mniejszych oddziałów powstańczych będzie za kilka dni 600 Kirgizów, Kałmuków i Baskirów.

z Kujaw, 30 maja. Na Kujawach w Kongresówce były wielkie ze świeżem kwieciami są chlubną pamiątką tego, się stało, i dobrym siwem na przyszłość. Od czasu Pławy i walk Lubomirskiego, a piękne nasze równiny nie były świadkami tyle heroicznego poświęcenia i przelewu krwi sprawę narodową. Z ciężko rannych raz po raz przybywała mogiła. Niedawno ze Słomkowa odprowadzono cmentarz ślesiński zwłoki jednego z najczenniejszych i najmłodszych młodzieńców ziemi naszej. Celestyn Milewski, powszechnie szanowanego obywatela z konińskiego powiatu ulubieniec młodzieży uniwersyteckiej w Berlinie i Wrocławiu z którymi kolegował, i od których wysoko był ceniony, po dwutygodniowych mękach oddał w ofierze życie i pozostawił po sobie głęboki żal u wszystkich, co go znali. W potyczce Nową wsią, jako ochotnik wybiega przed szeregi i wzywając legów do przyłączenia się, aby wspierać już walczący oddział Jouncka, kiedy przyrzucza się do szturca, ażeby pierwszy strzał wysłać w szeregi moskiewskie, przed ściągnięciem cyngla kwiatów w piersi go ugadza i po kilkutygodniowej chorobie życie mu odbiera. Herbst, Tułodziecki, wkrótce po nim, w tym samym domu, mimo najstaranniejszej opieki, chlubnie żywota oddał konali.

Teraz ruchome kolumny moskiewskie nieustannie lawirują w sile dwóch, a czasem trzech rot. Karczmarzy, którzy uminają się o zapłatę za trunek, katują, nadawszy zaraz pow jakiegokolwiek przeciw nim podejrzenia. Tak było na goście Sowa do dóbr Mękoszyńskich należącym, w dniu 26 maja. Kolumna idąca ze Sompolna do Lubrańca, zatrzymuje się przy karczmą, żądają wódki, piwa, chleba, a kiedy upomniano o zapłatę, pochwycili gościnnego i zbić go kazał oficer nielicznie, dając za pozór, że dla powstańców miały to wszystko darmo, ale od żołnierzy hosudarskich pieniędzy wymaga.

W Jzbiicy znalazł się nauczyciel miejscowy nazwiskiem Jurkowski, który już po parę razy naprowadzał Moskale na obozy obywateli, i rozmiłował się wrubkach ruskich i rzemieślniczych szpiega. Do domu też już nie wracał, ale ciągnął z oddziałami rosyjskimi od miejsca do miejsca i wskazywał winnych. Ten przecież sądząc, że bitwa pod Ignacewem, kolumny ruchome pastwienie się Moskale, ducha powstania na Kujawach zmiłowały, objawił chęć udania się do swój siedziby. Dowodzący kolumną idącą przez Brześć, przy której był Jurkowski, dozwolił mu pozostać w Brześciu dla wywietrzenia nowych ofiar, i takiż czas pozostać.

Zaledwie jednak oddział jednym końcem miasta ku Włocławku wyruszył, już pan pedagog siedział, wrzucony przez sześciu silnych mężczyzn, na wozie, i wśród przypatrującego tłumu, mimo oporu zawieszony do miejsca, gdzie stan winy już spisany, sprawdzony i odczytany mu został, a skoro i to maczenia żadnego nie było, bo niczem nie mógł zaprzeczyć wyrok wojenny na śmierć skazujący odczytany mu został spowiednik sprowadzony, i niebawem swój żywot na powro zakończył.

z Konińskiego, 30 maja. Obóz nasz składający się w ostatnich dniach z 600 ludzi pod dowództwem dzielnych i w boju doświadczonych oficera stoczył bitwę pod Grochowami, która nie była rozstrzygniętą. W sześć godzin pobili się nasi pod Lipnicą. Zład musieli się cofnąć, będąc z dwóch stron atakowani. Straty z naszej strony były niezliczne. Obóz nasz postępowal w kierunku ku borom grójeckim gdzie spotkał się z Moskałami idącymi od Kalisza; bitwa rozpoczęła, lecz równocześnie został dowódca oddziału rosyjskiego zawiadomiony, że z boku nadchodzi w sile przeważający oddział gwardyjski, sam więc z małym oddziałem wstrzymywał atak Moskale, aby reszcie oddziału dać możność odwrotu. Nie mienić mi wypadka, że Moskałe szpiegów już prawie nie mogli uzyskać.

Kalisz, 31 maja. Piszą do Br. Ztg: Tuż w pobliżu miasta, najdalej na dwie godziny drogi od niego, toczy się krwawa bitwa pomiędzy kilku tysiącami powstańców i Moskałami; równocześnie w kilku wsiach graniczących pomiędzy sobą. Wszyscy lekarze i chirurdzy sztafeta powołani pośpieszyli na plac boju. W tej chwili miasto prawie ogołocone z wojska wysyłają drobne oddziały do boju. Z rana słyszano kilka godzin strzały armatnie. Mieszkańcy w gorączkowym oczekiwaniu wypadku bitwy.

W Litwy, 25 maja. W dniu 22 maja oddział Suzin pierwszy raz ochrzcił Moskale. Powstańcy w liczbie 279 ludzi wyszedłszy na poszukiwania, spotkali się z Moskałami równo

ścigającymi, pod Iwaniskami; a że pozycja była równa, oba wojska, jedni i drudzy opierając się na lasy, przedzieleni zaraz w szryku bojowym. O drugiej południu 700 piechoty, 2 szwadrony kawalerii, 100 kozaków i 2 działa uderzyło na oddział nasz. Z początku kosynierzy prowadzeni przez podchorążego, wysunęli się do wsi, lecz kartaczowy ogień nie pozwolił im zbliżyć się do strzelających, tak, że cofnęli się w największym porządku i z zadziwiająco zimną krwią. Strzelcy więc wystąpili i zaczęli odpowiadać na gesty kule moskiewskie. Bój trwał z zawziętością do godziny 5, Moskale chcieli już retyerować, kiedy nadszedł im nowy szwadron dragonów i korzystając z świeżych sił, zaczęli obchodzić naszymi skrzydła lewe. Wtedy jeden miarkując, że i amunicji zabraknie, zawsze odstrzeliwano się wszedł w lasy i z mrokiem zapadającym stracili ślad Moskale, którzy wrócili do Kowna.

Nasi bardzo mało tylko ludzi stracili, czterech przy pierwszym wystrzale uciekli, ale złapani zostali i w drodze porabiali Moskale. Straty Moskale policzają na 50, między nimi malarz i komendant artylerii, a 6 wozów rannych żołnierzy przwieziono do Kowna. Najlepsza dla naszych rekomendacja, ta od Moskale samych. „Nieraz biliśmy się z buntowczykami, ale nigdy tak dzielnie się nie potykali jak dzisiaj, myśleliśmy armaty w ziemię ich wpędzą, nie.“ Nazajutrz 2000 Moskale działami znów chciało uderzyć na Suzina, aby go zgnieść, ale oddział jego połączywszy się z oddziałem K. dzielnie znów walczył i razem 24 maja pod Kodyszami nasi z 280 Moskale uczynili niezdolnymi do boju, a reszta Moskale się cofnęła, mordującogo napotkali po drodze.

FRANCYA.

Paryż, 29 maja. La France, idąc za przykładem wczorajszego dziennika, oświadcza dzisiaj także, iż znów główną rolę, około której obracają się układy dyplomatyczne, jest konferencja czterech mocarstw, bądź to z poprzednim ogłoszeniem rozjemcy, jak chce podobno koniecznie gabinet londyński, bądź też bez tego; La France dodaje, iż porozumienie się stateczne między Londynem, Wiedniem a Petersburgiem ma wszelkie podobieństwo po sobie, wszakże nawet jeszcze nie postanowiono, jakie podać wnioski gabinetowi petersburskiemu, na zasadzie których mogłaby konferencja działać swoje rozstrzygnięcia; po kołach urzędowych mimo to, objawiają zaufanie skuteczność zabiegów dyplomatycznych. Tymczasem giełda była dzisiaj znów trochę niespokojną z powodu rozmaitych pogłosek, które zastraszały optymistów pokoju. Zaręczano, że niewątpliwie po wyborach polityka mdła i przewlekająca, której się polityczną trzymano, inny weźmie kierunek, a rząd francuski będzie chciał coś stanowczego w sprawie polskiej około połowy czerwca uczynić! Ów nowy zwrot polityki, zapowiedzianym będzie nie tylko powtórnym okólnikiem ministra Drouyn wystosowanym do wszystkich posłów francuskich za granicą, ale prócz tego broszurą pólurzędową pod tytułem *Napoléon III et la politique*, nad którą już jeden z znakomitych publicystów urzędowych pracuje, a która w bieżącej sprawie polskiej odegra samą rolę, jaką odegrała pamiętna przed wojną włoską broszura *Napoléon III et l'Italie*, ogłoszona także, iż dano ją telegrafem księciu Napoleonowi, aby skrócił pobyt swój w Egipcie i zamiast puszczę się do Syrii i Stambułu, wrócił prostą do Francji. Ze Stambułu donoszą, że gabinet petersburski stara się o to, aby Turcyą utrzymać w dobrym humorze i zyczyć jej chętnie, dla tego przymila się jak może; Porta przyzwyczajona do potulności, słucha skwapliwie życzeń i rozkazów rosyjskich, chociaż w sercu pragnęłaby jak najmocniej ukłody wspaniałomyślnego dobroczyńcy i opiekuna. Niedawno temu przybył do Stambułu jakiś szlachcic polski, aby się widzieć z generałem włoskim Türem, ale na żądanie poselstwa świętego przemiaza, nie pozwoliły mu władze tureckie wysięść na ląd. Słychać było w Stambule, że oddziały powstańców dochodzą aż w pobliże Odessy, że nie dawno temu powstańcy w tamtych stronach zabrali 300 Moskale do niewoli, że kilku oficerów rosyjskich przeszło do powstania; oprócz tego podobno w Kaukazie wojna przybiera całkiem niespodzianego rozmiaru.

— O Meksyku krążą i dzisiaj także rozmaite, tak dobre, jak i złe pogłoski, których nie będziemy powtarzali, ponieważ z pewnością nie wiadomo, jaką drogą przybyć mogą; ostatni okręt, który przybył z Meksyku la Dryade przyniósł wiadomości o Pueblu aż do 12 kwietnia ogłoszone w Mornitorze, a oczekiwany codziennie parostatek angielski *Tasmania* jeszcze nie dopłynął do Southamptonu.

— W Paryżu chwilowo o niczem więcej nie mówią, jak o wyborach do ciała prawodawczego; umysły są nadzwyczaj rozdrażnione, do czego się najwięcej przyczyniło postępowanie kierownictwa i jego dążność do uniepodobnienia wszystkich kandydatów, które się z wolą jego nie zgadzają. Wszystkie kandydaty, które dotychczas albo się wstrzymywały całkiem od udziału w wyborach, albo też odgrywały bardzo powściągliwą rolę, teraz namietnie puściły się w zawody; republikańscy, legitymiści, klerykałni, wszyscy są w ruchu nadzwyczajnym, aby swoich kandydatów przeprowadzić. Thiers w trzech miejscach podany, a rząd chce wszelkim sposobem przeszkodzić jego wyborowi, dla tego też list ministra Persignego tak niepocholebny o nim sąd zawierający porzeczonym został z rozkazu władzy w okręgach, w których przyjęto jego kandydaturę, na wszystkich niemal domach. Walka wyborcza, która za trzy dni nastąpi, będzie miejscami bardzo zaciętą. Siedmiu biskupów ogłosiło manifest wyborczy pod tytułem: „Odpowiedź kilku biskupów na pytania o radę, której do nich wystosowano w przedmiocie następujących wyborów. W owym manifestie powstają biskupi przeciw systemowi wstrzymywania się od wyborów i nakazują wyborcom katolickim, aby wszyscy głosowali.“

— Za trzy dni rozpoczyna się we wszystkich okręgach wybory członków przyszłego ciała prawodawczego.

— Z Grecji donoszą o nowych rozbojach i zbrodniach po prowincjach, jako też o rozruchach w stolicy, przeciw którym trzeba było użyć siły zbrojnej.

Paryż, 30 maja. W urzędowych kołach zaręczają dzisiaj, że udało się nareszcie dyplomacji trzech mocarstw porozumieć się powtórnie w sprawie polskiej; zgodzono się na przedstawienie rządowi rosyjskiemu wniosków dotyczących się zawieszenia broni w Polsce i zebrania konferencji europejskiej; też samo potwierdzają doniesienia z Londynu. Paryż ile się zdaje z dobrego źródła ma dzisiaj artykuł, w którym twierdzi, że wprawdzie zupełnie się porozumiano co do odpowiedzi, którą dać mają na ostatnie depeze księcia Górczakowa, ale o zawieszeniu broni nie może być mowy, bo wniosek taki byłby niepodobniństwem ze stanowiska dyplomatycznego. Artykuł ów widocznie natchniony jest następujący: „Pogłoski rozniezione przez rozmaite dzienniki zdają się mieć na celu zaniepokojenie opinii publicznej i sprowadzenie jej z prawdziwego toru. Dają one do wierzenia, że układy rozpoczęte w celu pokojowym co do sprawy polskiej biorą zły kierunek i że położenie rzeczy się pogarsza. Jest jednak inaczej. Mówiono o tém, że wystosowano do Petersburga wniosek o zawieszenie broni, przypisywany już to Anglii, już to Francji i że książę Górczaków uprzedził mocarstwa, oświadczając naprzód, jako tego rodzaju wniosków nie mógłby rząd rosyjski słuchać. Te twierdzenia były całkiem bezzasadne. Sądymy zresztą, że sam wyraz o zawieszeniu broni byłby bardzo źle przyjętym w obecnym położeniu. Ale koniec końcem jest to szczegół li tylko formalny. Pomińmy go i bierzmy rzecz samą, którą trzeba w należytem świetle przedstawić. Żadnego jeszcze wniosku nie podano do Petersburga, ani w imieniu trzech mocarstw, ani też w imieniu jednego z nich. Zaraz po odebraniu odpowiedzi księcia Górczakowa na depeze z 10 kwietnia gabinetu paryskiego, londyńskiego i wiedeńskiego zajęły się tym, co im czynić wypada wskutek owych odpowiedzi. Dzieła dyplomatyczne tak wielkiej wagi, układające się między trzema mocarstwami, nie mającymi w tej sprawie, ani równego stanowiska, ani tychże samych interesów nie tworzą się od razu. Układy szły biegiem swoim regularnym, ale trzeba było mieć wzgląd na ustanie wszelkiej pracy, które w Anglii zachodzi w czasie Zielonych Świątek i podczas którego wszystkie sprawy są w zawieszeniu. Możemy, jak nam się zdaje, powiedzieć dzisiaj, że te układy nie tylko nie miały żadnego niepowodzenia, ale nawet bliskie są pożądanego celu, jeśli go już nie dosięgły. Zgoda przyszła do skutku między trzema mocarstwami względem tego, co się ma przesłać do Rosji w odpowiedzi na depeze księcia Górczakowa. Te przesyłki uzyskają niebawem w kształcie swoim stanowczym zatwierdzenie Francji, Anglii i Austrii i wyprawione zostaną do Petersburga. Nie tylko zatem nie pogorszyło się położenie rzeczy, ale jest na tak dobrą drogę, jak sobie tylko życzyć można. Uczucia szlachetne i znaczne interesa, które z tak wielkim zadowoleniem patrzyły się na wspólne działanie trzech wielkich mocarstw, aby uzyskać stosowne rozwiązanie sprawy polskiej, mają więcej niż kiedykolwiek prawo do zachowania nadziei, które połączenie się owych mocarstw w nich wzbudziło.“ Wszakże w tym artykule nie nadmieniano Paryż nie zgola o szczegółach, a raczej o treści owej odpowiedzi, względem której się mocarstwa porozumiały; zaręczają tylko na giełdzie, że przedmiot jeden wspólny, że główne myśli, na które się zgodzono, obróbi każdy z trzech gabinetów ze swego stanowiska, a przed wystąpieniem do Petersburga nastąpi między nimi wymiana depezy, celem ich przyjęcia i potwierdzenia. Przedwczorajszy *Morning Post*, dziennik lorda Palmerstona zamieścił także ciekawy artykuł dotyczący Polski. Zwraca on najpierw uwagę na coraz większe rozszerzanie się i wzmacnianie powstania polskiego, skutkiem którego nie można się dziwić, jeśli mocarstwa chcą wnieść tak do rządu rosyjskiego, jako też do rządu narodowego polskiego o zawieszenie broni, aby doprowadzić do kongresu, mogącego w głównych rzeczach zadowólnić zyczenia narodu polskiego. *Morning Post* sądzi, że Rosya chętnieby przystała na zawieszenie broni w Królestwie Polskiem, ale nigdy nie zezwoli na toż samo w krajach zabranych, zwłaszcza że co do pierwszego przynajmniej mocarstwom prawo do mieszania się, drugie zaś uważa, czyli chce wystawić jako czysto moskiewskie prowincje. Z drugiej strony mocarstwa zachodnie mogłyby zezwolić na zawieszenie broni, li tylko pod warunkiem, żeby się rozciągnęło na wszystkie prowincje, w których było powstanie. Dla tego też nie przyjdzie z pewnością do skutku żadne porozumienie co do rozjemcy. Z początku, mówi tenże dziennik, nie myślano, żeby powstanie polskie tak dalece rozszerzyć się mogło i tak wielkiej nabrać ważności, ale teraz nie można już dłużej pod tym względem pozostać w błędzie. Polacy teraz główną nadzieję swoją pokładają w niepokojach, w którym pograżona jest Europa i w stanowisku, które mocarstwa będą musiały zająć w ich sprawie. Polacy wszystko zyskać mogą na wojnie powszechnej i dla tego starają się ją wywołać; jeśli więc Europa chce mieć pokój, musi za niego zapłacić, a jak Polacy mówią, niedostaniemy go za inną cenę, jak za przywrócenie Polski w jej dawnych granicach. Tymczasem wojsko rosyjskie i dyplomacja europejska czynią, co mogą, aby pokój przywrócić bez wojny europejskiej, „wreszcie nie mamy wielkiego zaufania w powodzenie jednego i drugiego.“ Wprawdzie artykuły dzienników angielskich, nawet półurzędowych, nie obowiązują bynajmniej rządu angielskiego, niemniej jednak ciekawą jest rzeczą rozpoznać od czasu do czasu sposób zapatrywania się gabinetu londyńskiego na sprawę polską. Odbyło się przed kilku dniami w Frankfurcie n. M. posiedzenie niemieckiego *Nationalverein*, na które przybyli głowacze demokracji niemieckiej z rozmaitych krajów, a mianowicie z Prus. Rozprawiano także o powstaniu polskiem, przy której to sposobności oświadczył niejaki pan Dunker, że Niemcy powinni mieć baczną oko, ponieważ współrodacy ich mocno są dotknięci tém, co się dzieje w prowincjach dawniej Polski, które oni kolonizowali i ponieważ program wskrzeszenia Polski domaga się także o zwrot Gdańska, którego nigdy ustąpić nie można. Były naturalnie przy tém znane sposoby mówienia o pługach niemieckich, potach niemieckich, rozumie niemieckim i innych skłonnościach narodu, który śmie Francuzom przedewszystkiem wyrzucać zarozumiałość, a czyni to li tylko z zazdrości. Raczyl jednak pan Dunker oświadczyć się przeciw konwencji rosyjsko-

pruskiej, wszakże nie z współczucia dla Polaków, tylko ze strachu, żeby konwencja nie pociągnęła za sobą zidentyfikowania systemów politycznych, co by nawet dla inteligencji *Nationalverein*u srodze niewygodnym stać się mogło.

Paryż, 2 czerwca. Telegrafują do Ost. Ztg: Wszystkich kandydatów opozycyjnych w dziewięciu paryskich okręgach wyborczych wybrano znaczną większością głosów, tylko w okręgu szóstym głosowanie odbyło się dwa razy. W Marsylii wybrano pp. Berrier i Marie; w Bordeaux Caré, naprzeciw upadłemu kandydatowi Dufaure; w Strasburgu wybrano Debussiera naprzeciw Odilon Barrotowi; w Lugdunie kandydata opozycyjnego Henon.

WŁOCHY.

Turyń, 30 maja. Minister spraw zagranicznych przedłożył izbie poselskiej rozmaite dokumenta dyplomatyczne. Między temi znajduje się depeza ministra do posła włoskiego w Petersburgu z 12 maja, jako odpowiedź na depezę ks. Górczakowa do posła rosyjskiego w Turynie z 19 kwietnia (1 maja) dotycząca Polski. W depezy włoskiej powiedziano między innymi: „interes Rosji nie może w żaden sposób wymagać, ażeby Polska pozostawała nieustannie przedmiotem niepokoju Europy; rząd włoski uważa zgodnie ze swymi sprzymierzeńcami za konieczną przyjęcie systemu, któryby był zdolny usunąć przyczyny złego w Polsce.“

Wiadomości miejscowe i potoczne.

Poznań, 2 czerwca. W dniu dzisiejszym o god. 10 przed południem odbyło się w tutejszym kościele parafialnym św. Wojciecha, uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę śp. Zygmunta Padlewskiego, rozstrzelanego w Płocku d. 15 maja przez Moskale. W wigilią zapowiedzianego nabożeństwa, usiłował komisarz policyi przez prezesa ołicy tutejszej p. Baerensprunga wysłany, skłonić proboszcza u św. Wojciecha, ks. Bażyńskiego albo do odwołania nabożeństwa, albo przynajmniej do odprawienia go o godzinę wcześniej, jak uczyniono w podobnym razie w kościele Świętomarcińskim. Jks. Bażyński jednakże oświadczył, iż ani pierwszemu ani drugiemu życzeniu p. prezesa policyi zadosyć uczynić nie może, ponieważ kościół katolicki zaleca modlitwy zaduszne, a mającemi się odprawiać nabożeństwami, jedynie duchowni rozporządzać mogą i powinni, bo w rzeczach kościelnych stósować się obowiązani tylko do rozporządzeń przełożonej władzy kościoła. Urzędnik policyjny napróżno dowiadywał się, kto by zamówił nabożeństwo, sporządził protokół, którego jednak Jks. Bażyński nie podpisał. Nabożeństwo odbyło się w naznaczonym czasie przy udziale kilkunastu księży i kleryków a kościół przepelniony był pobożnymi, tak z miasta, jako i wieśniakami, zasyłającymi modły za duszę poległego bohatera. Rzeczny hymn kościelny w całej Polsce znany, zakończył żałobną tę uroczystość.

— Naczelny prezes W. Ks. Poznańskiego, pan Horn, znajdował się od 23 maja w Bydgoszczy i okolicy, przez 6 dni zwiędzał różne gmachy i zakłady rządowe i miejskie, potem miasteczka Fordon, Koronowo, okolice Powiśla itd., w celu poznania obwodów rejencyjnego bydgoskiego. *Bromb. Ztg.* zaręcza, iż wieści o odstawce p. Horna zupełnie fałszywe, co sam miał wypowiedzieć z dodatkiem, że sam też nie podał się do dymisji.

— P. Bismarck, prezes ministerstwa, przesłał król. leśniczemu Waldau w Poznaniu, podziękowanie za adres patriotyczny z zaufaniem do ministerstwa obecnego, publikowane w *Dzienniku urzędowym*.

Wagrowiec, 1 czerwca. Przed wydziałem kryminalnym tutejszego sądu powiatowego, toczyła się dzisiaj sprawa przeciwko panom: Dziembowskiemu z Kludzina, Winc. Urbanowskiemu z Mitosławic, oskarżonym o besprawne tworzenie zbrojnych hufców; Piskorskiemu, rządcy, i Rożnowskiemu, ogrodnemu z Kludzina, o udział w tychże hufcach, a Liskiemu, rządcy z Roszkowa, o przygotowanie broni dla nich. Przeciwo panu Dziembowskiemu postępowano zaocznie, obecnych zaś obwinionych bronił p. mecenas Galon bardzo zrecznie i przekonująco, w obec licznej audytorjum. Prokurator Rufmann z Szubina, który w ustnym swoim wywodzie się zarękał, że tylko z czysto prawnego stanowiska na tę sprawę pogląda, wniosk o bardzo surową na oskarżonych karę, bo na pp. Dziembowskiego i Urbanowskiego rok cały więzienia, na dwóch innych 6 tygodni a na Liskiego 2 tygodnie. Sąd zawyrokował na p. Dziembowskiego 3 miesiące, na Liskiego 6 dni a na resztę oskarżonych po 3 tygodnie. Pan Urbanowski i Piskorski w śledztwie przygotowawczem już blisko 3 tygodnie przesiedzieli.

Z pod Pleszewa, 1 czerwca. Już w sobotę d. 30 maja na pierwszą wiadomość, że Moskale znajdują się w Choczcu, miasteczku nad samą położeniem granicą, wyruszyli pruscy oficerowie znajdujący się nad granicą, aby sprzymierzeńcom swoim Moskalom winne oddać uszanowanie. Moskiewscy też generałowie, których trzech znajdowało się w Choczcu, zaprosili ich do siebie na dzień następny, tj. na niedzielę. Kilku kapitanów i oficerów pruskich z Pleszewa, Zegocina, Broniszewic, Grodziska i innych pogranicznych wiosek, przejechało wczoraj około godz. 5 po połud. Prosnę i, jak się dowiadujemy, gościnnie podejmowani byli od Moskale. Dziś zaś rano około god. 10 przed południem, 4 Moskale przeprowili się przez Prosnę, w obec patrolujących tamże ułanów pruskich, i uzbrojeni w karabinki przez ramię przewieszzone, pistolety, rewolwery i pałasze, udali się przez wieś Broniszewice i Pacanowice do Pleszewa. Ponieważ poniedziałek w Pleszewie jest dniem targowym, dla tego nie dziw, że mnóstwo ludu obstąpiło przybyśzów w niewidzianych u nas strojach, aby im się przypatrzeć. Kiedy zaś zabawiwszy niejaki czas w Pleszewie, Moskale udawali się z powrotem do siebie, odprowadzeni zostali aż za miasto przez p. burmistrza. W tém już po pożegnaniu się z p. burmistrem, usłyszawszy jeden z Moskale niepocholebne dla siebie niezawodnie wyrażenie z tłum licznie zgromadzonego ludu, odwraca się do niego, wymiując rewolwer i dwa razy w ciekawy strzela tłum. Widząc to jadący konno za nim ekonom z Pacanowic, przyskakuje doń, aby mu czynić przedstawienia, ale ten dobywa na niego pałasza, lay go najsporniejszemi wyrazami, mówiąc między innymi: „Lach ścierwem śmierdzi,“ i chce go rąbać, zręcznym tylko skierowaniem konia, uniknął śmiertelnego może ciecicia. Czy kto z ludzi jest ranny od dwukrotnego owego strzału, sprawdzić jeszcze nie było można. Za prawdziwość opisanych powyżej faktów ręczę.

Od piątku słychać u nas wzdłuż granicy codziennie strzały armatnie, ranni Moskale leżą w Choczcu.

Już po skończeniu listu mego, dowiaduję się właśnie od naocznego świadka, że widziano wozy z Moskalami jadące ku Pleszewu.

Pleszew, 1 czerwca. Dziś około południa przybyło konno czterech obywateli rosyjskich uzbrojonych, do naszego miasta; dwóch szeregowych, dwóch oficerów. Szeregowych gósczono i oglądano na podwórzu oberż pod orłem. Oficerów gościli oficerowie pruscy. Kiedy około pierwszej z miasta wyjeżdżali, jeden z oficerów moskiewskich do obywatela Słonińskiego na ulicy stojącego z rewolwera palną, szczęściem chybił i tu krwawego śladu swego pobytu nie zostawił.

Około pierwszej z południa przybyło na sześciu parokrotnych podwodach z tuzin Moskale, wszyscy z karabinami w bagnety opatrzonymi zdaje się, że mieli już chleb i inną żywność zamówioną, albowiem w niepełną dwie godziny pod strażą pruskich ułanów hojnie w żywność zapotrzeni, miasto nasze opuścili. Czy jedne i drugie odwiedziły w związku z sobą były, tego od razu dojść nie było można, tyle pewna, że wyższe władze wojskowe i cywilne nad granicę ku Choczcu popędziły. Konwojujący ułani pruscy gorliwie swoje dla gości tak daleko posunęli, że gapiącą się publiczność koni trawiali. Burmistrz zaś obywateli miejscowych na odwach odprowadzał.

Sprzedż konieczna.

Królewski sąd powiatowy w Pznanu wydział dla spraw cywilnych.

Poznań, 16 kwietnia 1863.

Nieruchomość do Karola Leopolda Simana należąca w Miechowie pod Nr. 1 położona o szacowana na 6663 tal. 26 sgr. wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze ma być dnia 3 grudnia 1863 przed południem o godzinie 11 w miejscu zwykłym posiedzeń sądowych sprzedana.

Wierzyciele, którzy mając pretensyą realną z księgi hipotecznej nie wynikającą, z ceny kupna zaspokojonymi być chcą, do akt zgłosić się winni.

Niewiadomy z pobytu wierzyciel weterynarz Karol Antoni Simon z Berlina zapożywa się niniejszemu publicznie. (1661)

Walne zebranie

członków Tow. kasy pożyczkowej odbędzie się w czwartek, dnia 4 b. m. w ogrodzie Tow. przemysłowego przy ul. Berlińskiej o godz. 7 wieczorem, na które członków i mających chęć przystąpienia zaprasza

Komitet. [1663]

Abituryent gimnazjum trzem. szuka pomieszczenia jako nauczyciel domowy. Blizsza wiadomość pod adresem A. A. poste rest. w Trzemesznie. [1664]

Pisarz, pojedynek, wolny od wojska, poszukuje od św. Jana miejsca. Blizsza wiadomość w eksp. Dzien. Pozn. [1658]

Ogrodowy bezenny, znajdzie służbę od nadchodzącego św. Jana w Rudniczu pod Wągrówcem. W tym celu niech się tam osobiście zgłosi, lub przynajmniej swe zaświadczenia wraz z warunkami służby, celem bliższego porozumienia się tamże prześle. (1660)

Kucharz żonaty bez rodziny, myśliwy, szuka pomieszczenia od św. Jana tego roku. Żona może za stosowną pesyą gospodarstwem się trudnić. Oferty B. L. 100 poste restante Tarnowo, powiat szamotulski. (1652)

Kilku wprawnych i doświadczonych czeladników mogą stale zatrudnić [1666] Loga & Bieliński.

Ekonom żonaty, teoretycznie i praktycznie ukształcony i doświadczony, 43 lat mający, z dobrymi świadectwami, rodem Czech, którego żona jest Polką i dokładną gospodynią, mogąca objąć zarząd gospodarstwa, mając jeszcze własne środki utrzymania, poszukuje pod skromnymi warunkami miejsca bądź zaraz, bądź też od św. Jana r. b. Oferty przyjmuje się pod lit. A. Z. poste restante Kurnik. (1653)

Na moim w Buku położonym folwarku zamyslałem 8 b. m. pierwszą trawę z łąk (24 mórg) razem lub w parcelach z wolnej ręki sprzedać. Reflektujących na toż kupno zaprasza się. Buk, 1 czerwca 1863. (1662)

F. Dłużynski.

Gotowe płaszczki,

również tanie i praktyczne ubiory do polowania i podróży, polecają Loga & Bieliński. [1665]

Krzyże nagrobkowe,

madonny, figury dostarcza najtaniej H. Klug, [1593] Poznań, ul. Fryderykowska 33.

Zupełnie nowy wynalazek.

Co tylko odebrałem przesyłkę zupełnie nowego wynalezionych patentowanych amerykańskich stucerów, będących pod względem nabijania i wystrzału wulkaniczną bronią palną. Unika ona wszelkich przeszkód broni pospolitej i jest przy największym pośpiechu i akuratności najsilniejszą bronią, jaką kiedykolwiek wynaleziono.

Piętnaście naboży wystrzelić z niej można w przeciągu czasu niższej piętnastu sekund nie odejmując broni od ramienia, a nabija się znowu piętnastu nabojami w tym samym czasie, jakiego zwyczajna broń do jednego wymaga nabicia. Strzelanie z niej jest tak pewne, jak z każdej innej broni, a urządzenie tego rodzaju, że przy chybnym wystrzale z niezawodną pewnością i bez straty czasu stary ustępuje nabój, a nowy miejsce jego zajmuje. Niemasz tu podobieństwa do rewolweru. Najpierwszą z rzeczonych broni raczył Najjaśniejszy Pan kupić. (1585)

Herrmann Arendt, ul. Wilhelmska Nr. 128 w Berlinie.

Dra Béringuiera Arom.-medycz. Kronengeist (Quintessenz d'Eau de Cologne)



wyborniej jakości, nietylko jako przednia woda pachnąca i do mycia, ale i jako wzmocnienie pomocniczy środek lekarski, który siły żywotne rozbudza i wzmacnia; butelka oryginalna 12 1/2 sgr.

Dra Béringuiera olejek na włosy z korzenków zielnych

złożony z najwłaściwszych części roślinnych i olejnych ku utrzymaniu, wzmocnieniu i upiększeniu czupryny i brody, tudzież ku zapobieżeniu owych niezdolnych łupieży i liszajów; buteleczka oryginalna po 7 1/2 sgr.

Z tych to zawołanych wszędzie nowości znajduje się w Poznaniu jedyny upoważniony skład miejscowy u [1013] HERMANA MOEGELINA ulica Podgórna 9, narożnik ulicy Wilhelmskiej, jako też w Międzychodzie u L. Stargarda, w Bydgoszczy u Teod. Thie a, w Wschowie u Karola Wetterström, w Inowrocławiu u J. Lindenberga, w Lesznie u M. Molla jun., w Nowymtomysiu u W. Peikerta, w Pleszewie u J. Joachima, w Rawiczu u R. T. Franka, w Rogoźnie u Ludwika Zerenze, w Szamotulach u Jul. Peysera, w Pile u J. Tantowa w Wolsztynie u Ernesta Andersa i w Wrześni u A. Hirschberga.

Szanownej publiczności donoszę uprzejmie, że odebrałem znaczną przesyłkę win czerwonych francuskich wprost z Bordeaux,

które przy sprzedaży hurtowej przynajmniej jednego ankra (45 butelek) po 144, 160 i 180 talarów za oxhoft (6 ankrów lub 270 butelek), jako bardzo rzetelne wino polecam.

Poznań, w maju 1863.

[1583] Antoni Pfitzner.

Wody mineralne naturalne

tegoroczne: Adelheidsquelle, Bilińska, Karlsbadzka, Mühl i Schloss, Eger Franz i Salz, Ems Kessel i Kraenchen, Jodsodawasser, Iwonięka, Kissingen Rakoczy, Lippspring, Marienbadzka Kreuz, Pymont, Salzbrunnska, Selterska, Soden, Spaa, Weilbach, Wildungen, Vichy i wody gorzkie z Friedrichshall, Pullna i Saischutz, poleca

J. Jagielski, [1404] Apteka pod białym Orłem w Rynku 41.

Klacz siwa, dobrze ujeżdżona pod siodło, jest do nabycia w Bazarze. [1659]

Wiadomości handlowe.

Stowarzyszenie kupieckie w Poznaniu.

Dnia 2 czerwca. Żyto wyp. 150 węgpi, na czer. i czer-lip. 39 1/2, lip-sierp. 40 1/2, wrz-paź. 40 1/2, paźd-list. 40 1/2, tal. pl. Okowita: wyp. 18,000 kw, na czer. 14 1/2, lip. 14 1/2, sier. 14 1/2, wrz. 14 1/2, paźd. 14 1/2, list. 14 1/2 tal. pl.

Berlin, 1 czerwca. Pszenica: 35 szeffi w miejscu: 57-70 tal. płac. wedle jakości. Żyto: 2000 fn w miejscu 81-82 fu. 45 1/2, na czer. i czer-lip. 45 3/4-45, lip-sier. 46-45 1/2, sier-wrz. 45 1/2, 46, wrz-paź. 46 1/2, paźd-list. 47-46 3/4 tal. pl. Jęczmień: 1750 fu w miejscu 32-39 tal. Okowita: 1200 funt, w miejscu 23-24 1/2, na czer. 23-22 1/2, cz-lip. 23-22 1/2, lip-sier. 23 3/4, sier-wrz. 23 3/4, 24 pl., wrz-paź. 24 1/2, paźd-list. 24 tal. pl. Groch: 25 szeffi, do got. 46, na paszę 43 tal. Olej rzepiowy: 100 funt bez beczki w miejscu 15, wyp. 600 cent, na czer. 14 1/2, sier. 14 1/2, lip-sierp. 14 1/2, pl., sier-wrz. 14 1/2, wrz. 14 1/2, paźd. 14 1/2, list. 14 1/2 tal. pl. Okowita: 8000% Tral w miejscu, bez beczki 15, na czer. i czer-lip. 15 1/2, lip-sier. 15 1/2, sier-wrz. 15 1/2, wrz-paź. 15 1/2, paźd-list. 15 1/2 tal. pl.

Wrocław, 1 czerwca. Na targu: Pszenica biała 75-78 sgr. 73, 66-70; Pszenica żółta 73-74 sgr. 72, 66-70; Żyto 51-52 sgr. 50, 48-49; Jęczmień 39-40 sgr. 38, 35-36; Owies 28-29 sgr. 27, 25-26; Groch 48-51 sgr. 47, 40-45.

Na giełdzie. Żyto: 2000 funt, wyp. 20,000 cent, na czer. i czer-lip. 40 1/2, lip-sier. 41 1/2, sier-wrz. 42, wrz-paź. 42 1/2, tal. pl. Okowita: 2000 funt, wyp. 2000 cent, na czer. i czer-lip. 15 1/2, lip-sier. 15 1/2, sier-wrz. 15 1/2, wrz-paź. 15 1/2, paźd-list. 15 1/2 tal. pl.

Szczecin, 1 czerwca. Na giełdzie. Pszenica: 85 funt. żółta w miejscu 65-67 1/2, poz. 68 1/2, 83-85 funt, żółta na czer-lip. 68 1/2, lip-sier. 69 1/2, wrz-paź. 70-69 1/2 tal. pl.

Żyto: słaby obrot i nieco niższe ceny, 2000 w miejscu 43 1/2-44 1/2, na maj-czer. 44 1/2, czer-lip. 45 1/2, sier-wrz. 46 1/2, wrz-paź. 46 1/2, paźd-list. 46 1/2 tal. pl. Okowita: 50 fn w miejscu 23 1/2-24, 47-50 fn, czer-w. 24 1/2 tal. pl. Olej rzepiowy: w miejscu 15 1/2, na maj 17 1/2, wrz-paź. 18 1/2, paźd-list. 18 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu bez beczki 14 1/2, na maj i maj-czer. 15, czer-w-lip. 15 1/2, lip-sierp. 15 1/2, sier-wrz. 15 1/2, wrz-paź. 15 1/2, paźd-list. 15 1/2 tal. pl. Okowita: w miejscu z beczką 16 1/2, 15 1/2, pl., wrz-paź. 14 1/2 tal. pl.

Bydgoszcz 1 czerwca. Pszenica 125-128 funt wagi hol., (8) 25 lot-33 funt wagi celnej) 58-60 tal. -130 funt. 60-63 tal. 130-134 funt. 63-66 tal. Żyto: 120-125 funt, (78 funt. 17 lot-81 funt. 28 38-41 tal. Jęczmień: wielki 80-82, drobny 80-82 tal. Okowita: 27, sgr. za szefel. Groch: gotowania 34-37, na paszę 32-34 tal. Okowita: 8000% Tral. 14 1/2.

Bracia Chotomscy i Koronowicz

Królewice, d. 1 czerwca 1863.

Od tygodnia przepadające deszcze orzeźwiający wycieńzone pola i łąki. Powietrze chłodne 5° tylko dochodzące. Niespodziewana i dotąd była kłeska, braku wody w Niemnie, dotknęła ców Litwy i Królewca. Zazwyczaj o te czasy ciny wrały już do kraju, a dziś o mil sto od lewca osiadły na piasku, nie mając jak połowę, wet 1/4, zwyczajnego ładunku. Wysilenia, jakiego ludzie prowadzący winicy, są niesłychane; od marca w drodze, na miłowej przestrzeni, biali koryto rzeki, po pas brnąc w wodzie a z tyką w ręku, zanim do Grodna się dobili, odta kamienistego spodu rzeki, i tę pracę zaniechali sieli. W ten sposób walczyli 16 wicij J. W. B. z Miru. Bez względu na taką kłeskę administracji kolej żelaznej, nie zniżyła swych bajecznych przewozu, stąd ani krajowi ani sobie użytku, a kiejkolwiek ulgi handlowi przynieść nie może, w kupców litewskich padnie ofiarą w skutek niewiana na czas zboża, a na targu naszym okolice ta wpłynęła na ceny.

Z zagranicy są wiadomości o podwyższeniu się cenach i tak żyto w Amsterdamie poszło o 4 floreny t. j. o 2 ruble na łascie holenderskiej (56 1/2 Sz. około 7 1/2 beczki). Na pszenicę Francuski lepszy na pokup od Anglii. Z Nowego Jorku nie możemy się spodziewać zbyt obfitego roku, wieści z różnych krajów nadchodzących, uroź znacznie przez posuchę ucierpiały; polityczne junktury do powyższych dodane są przyczyną ceny na późniejsze mianowicie liwerunki, coraż jej idą.

Spekulacya na olej rzepiowy poleca się i obecnie placę we Francji 16-17 tal. 1 cent. Eksport spirytusu do Włoch ze Szczecina (pro w marcu przez nas dla Litwy podany) wykazywał na 31,000 cent, same Włochy 19,000 cent, odebr Polów śledzi odbył się co tylko nad brzo Szkojcy, bliższe szczegóły nie znane nam jeszcze, ciaz mają być zadowalniająca. Beczka śledzi szwinie do gatunku 5, 5 1/2, 6 i 7 1/2 tal. brak w do Litwy idący o wiele tańszy. Na sól Torra St. Ubez i Liverpolska, na smarowidło belgijskie śledzi mamy komissa.

Przy zbliżających się jarmarkach na wełnę pcy krajowi, nadreńscy i francuscy poczynają krzątać. Na jakość tegorocznej wełny narzekają po praniu w wielu okolicach od kurzawy mocno nieczyszczoną została.

Okólnik cen zbożowych na giełdzie nasz

funty funty wagi hol. sgr. Pszenica jasna 125 129 77; Pszenica ciemniejsza 120 130 69; Pszenica żółta 120 130 68; Żyto 114 120 68; Żyto 121 124 52; Jęczmień wielki 100 115 43; Jęczmień mały 95 108 40; Owies 70 80 25; Groch biały 101 108 23; Groch brzy 101 108 23; Za ruble placę po 30 sgr. 7 fen. czyli za rs. 101 tal. 28 1/2 sgr.

KURS GIEŁDY W BERLINIE.

Table with columns for various securities and exchange rates in Berlin, including items like 'Polsk. obligi skarbu', 'Cert. A. 300 zł.', 'Lis. z n. w R.S.', etc.

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU.

Table with columns for various securities and exchange rates in Wrocław, including items like 'Lit. D.', 'Lit. E.', 'Starogr.-Pozn.', etc.

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

Table with columns for various securities and exchange rates in Poznań, including items like 'Górno-Szl. Lit. A i C.', 'Lit. B.', 'obl. z pr. pierw.', etc.

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

Table with columns for various securities and exchange rates in Poznań, including items like 'Pozn. List. Zastaw.', 'nowe', 'Pozn. list. Rent.', etc.

KURS STOW. KUP. W POZNANIU.

Table with columns for various securities and exchange rates in Poznań, including items like 'Górno-Szl. akc. kol. żel.', 'obl. z pr. pierw.', 'Star-Pozn. ak. kol. żel.', etc.